

MAŁGORZATA GRZANKA

Muzeum byłego niemieckiego obozu zagłady

Kulmhof w Chełmnie nad Nerem

## Z KRESÓW DO KŁODAWY. ADAM PIEŃKIEWICZ – ROMANTYK, LEKARZ POETA, NIESTRUDZONY PROPAGATOR RODZIMEJ TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ

Na cmentarzu parafialnym w Kłodawie znajduje się piękny nagrobek Adama Mikołaja Pieńkiewicza, lekarza i poety. Niewiele wiemy o tej postaci. W ogólnie dostępnych źródłach odnajdujemy jedynie skąpe informacje o Pieńkiewiczu<sup>1</sup>. Analizując jednak te niewielkie wzmianki, a przede wszystkim twórczość poety, nakreślić można szkic portretu tego wyjątkowego mieszkańca Kłodawy. Kim był zatem Adam Pieńkiewicz? Poetą romantykiem, lekarzem, wydawcą, wielkim miłośnikiem poezji rodzimej, nieustającym w trudach jej popularyzowania. Zbieraczem ludowej twórczości kresowej, badaczem folkloru, tłumaczem, w końcu człowiekiem naiwnym, zbyt mocno wierzącym w siłę słowa poetyckiego, dziwakiem, twórcą niespełnionym i nieszczęśliwym, narażającym się ciągle na śmieszność z powodu nieświadomości niedoskonałości własnej twórczości i niedostatecznego talentu. To jednak postać nietuzinkowa, zasługująca na miejsce w świadomości nie tylko badaczy literatury polskiej, ale także mieszkańców Kłodawy.

Wychowanek Liceum Krzemienieckiego i Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie urodził się w 1811 roku<sup>2</sup>, gdzieś na Litwie jako syn Szczepana (Stefana) i Katarzyny z Setkiewiczów<sup>3</sup>. Ród Pieńkiewiczów posługiwał się herbem Trąby odmienione. Pierwsi pieczętowali się nim Rustejkowie<sup>4</sup>. Był prawie równolatkiem Juliusza Słowackiego (rocznik 1809), którego mógł znać z czasów nauki w Krzemieńcu. Wszechstronne wykształcenie, zdobywane pod okiem najlepszych profesorów, które otrzymywali uczniowie gimnazjum, a potem liceum w Krzemieńcu, musiało wpłynąć także na zainteresowania młodego Pieńkiewicza. Atmosfera kultu nauki, kontakt z literaturą, nauka języków obcych

<sup>1</sup> Krótkie informacje biograficzne o Adamie Pieńkiewiczu oraz jego dorobek literacki notują m.in. *Słownik lekarzów polskich*, z. 1, oprac. S. Koźmiński, Warszawa 1883, s. 387; *Encyklopedia Orgelbranda*, t. 11, s. 454; *Russkij biograficzieskij słowar*, t. 13, Sankt Petersburg 1902, s. 486.

<sup>2</sup> L. Janowski, *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*, wyd. pod kier. R. Mienickiego, Wilno 1939, s. 332.

<sup>3</sup> Akt zgonu poety, Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie. Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Kłodawa, sygn. 116, *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów za 1879 r.*, k. 76, nr 8.

<sup>4</sup> *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. XIII, oprac. S. H. Uruski, Warszawa 1916, s. 340; O Rustejkach czyt. [w:] *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego*, wyd. J. N. Bobrowa, t. VIII, Lipsk 1841, s. 198-199.

i wsparcie dla rozmaitych inicjatyw uczniowskich, wśród których szczególną popularnością cieszyły się koła literackie, kształtowały osobowość i zainteresowania młodych wychowanków<sup>5</sup>. Pieńkiewicz, świadom prestiżu tej szkoły i wdzięczny za wyniesione z niej wartości, później wielokrotnie będzie siebie nazywał „uczniem Czackich i Śniadeckich”, jak gdyby to legitymizowało jego poczynania poetyckie. Naukę w szkole mógł rozpocząć przypuszczalnie około 1820 r. Nie wiemy, jakim był uczniem. Śladów obecności Pieńkiewicza w Liceum Wołyńskim należałoby poszukiwać w archiwum szkoły, które obecnie znajduje się w bibliotece Uniwersytetu Kijowskiego. Informacji mogłyby dostarczyć również archiwalia przechowywane w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Ważnym i ciekawym źródłem są pamiętniki i wspomnienia uczniów Liceum Wołyńskiego.

Nazwisko Adama Pieńkiewicza figuruje w spisie absolwentów Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie, z którego dowiadujemy się, że studia medyczne ukończył w roku 1837, otrzymując stopień lekarza trzeciej klasy. Słownik informuje również, że Pieńkiewicz znany jest w literaturze niemedycznej jako Rustejko, poeta i wydawca<sup>6</sup>. Na Wileńszczyźnie lekarzy wówczas brakowało. Do połowy XVIII w. na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej nie było możliwości zdobycia tego zawodu. Pierwszą szkołą kształcąca przyszłych medyków była grodzieńska Akademia Medyko-Chirurgiczna działająca w latach 1775-1781. Tę funkcję przejęło następnie Collegium Medicum Szkoły Głównej Litewskiej, a od 1803 r. Uniwersytet Wileński powstały na miejsce Szkoły Głównej Litewskiej. Działał on jednak krótko, bo wraz z wybuchem powstania listopadowego został zamknięty. Powstała na jego miejsce Akademia Medyko-Chirurgiczna również krótko kształciła przyszłych medyków, bo tylko do 1842 r. Od tamtej pory na Litwie nie było możliwości zdobycia zawodu lekarza, a ci którzy pragnęli kształcić się w tym kierunku najczęściej wyjeżdżali na uniwersytety do Kijowa lub Dorpatu<sup>7</sup>. Stopień lekarza drugiej i trzeciej klasy oznaczał, że prawo do wykonywania zawodu otrzymywali absolwenci wydziału medycznego, którzy na egzaminie końcowym otrzymali gorsze oceny. Najlepsi absolwenci otrzymywali prawo do wykonywania praktyki zawodowej pierwszej klasy, a także możliwość starania się o tytuł doktora medycyny. Praktyka lekarska drugiej i trzeciej klasy oznaczała posadę w wojsku rosyjskim. Dopiero po otrzymaniu stopnia sztabskapitana, lekarze tych klas mogli prowadzić samodzielną praktykę lekarską<sup>8</sup>.

Nie wiemy, czy Pieńkiewicz taką służbę odbył i czy miało to miejsce w Wiłkomierzu, gdzie praktykował tuż po ukończeniu studiów. Wiłkomierz był wówczas miastem powiatowym w guberni wileńskiej (od 1842 r. w guberni kowieńskiej)<sup>9</sup>. Nie wiemy, jak długo Pieńkiewicz mieszkał tam i pracował. Ciekawych informacji o jego zainteresowaniach medycznych, stanie wiedzy i umiejętności lekarskich mogłyby dostarczyć archiwalia Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie, które znajdują się w Archiwum PAN w Poznaniu. Jednym z tych źródeł są prace dyplomowe absolwentów tej uczelni<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> M. Danilewiczowa, *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*, „Nauka Polska” 1937, t. XXII, s. 82.

<sup>6</sup> J. Bieliński, *Stan nauk lekarskich za czasów Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej bibliograficznie przedstawiony. Przyczynek do dziejów medycyny w Polsce*, Warszawa 1886, s. 691.

<sup>7</sup> A. Magowska, *Lekarze na Wileńszczyźnie w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Zawód lekarza na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. B. Urbanek, Katowice 2009, s. 20-22.

<sup>8</sup> Tamże, s. 22-23.

<sup>9</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, Warszawa 1893, t. XIII, s. 535-537.

<sup>10</sup> M. Jaszczuk, *Wileńskie źródła do historii medycyny w Archiwum PAN w Poznaniu*, „Medycyna Nowożytna” 1995, nr 2/1, s. 141-145.

Nadal jednak pozostawał związany z Wilnem, pragnąc znaleźć dla siebie miejsce w życiu artystyczno-literackim miasta. Tam prowadził działalność wydawniczą, do rozwoju której panowały wówczas korzystne warunki. W pierwszej połowie XIX w. popyt na książkę był na Kresach bardzo duży, a dla terenów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego Wilno było najważniejszym ośrodkiem księgarsko-wydawniczym. Największym wydawcą w mieście był wówczas Józef Zawadzki, którego księgarnia stała się swoistym salonem literackim<sup>11</sup>. Praktykując jako lekarz, pełen twórczej pasji i wielkiej miłości do literatury, pragnął pisać, nieświadom słabości wielu ze swoich tekstów, jak również niedoskonałości własnego talentu. Jego twórczość cechuje nierówność artystyczna. Spotykamy utwory bardzo słabe, ale i wcale dobre, zwłaszcza przekłady. Był z pewnością znawcą i badaczem folkloru kresowego. Znał ukraińskie ludowe opowieści, legendy, motywy, które zapisywał, przekładał, wykorzystywał w swoich tekstach. Jakiś czas pracował w Mińsku. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego pod hasłem *Mińsk* wspomina, że w mieście „długo pracował” Adam Pieńkiewicz, „dr. medycyny, autor i poeta”<sup>12</sup>. Mógł tam przebywać od lat 50. XIX w., także uczestnicząc w życiu towarzysko-literackim miasta. Ożenił się z Konstancją Maciejowską, z którą być może połączyły go również literackie pasje. Wiemy, że żona poety także pisała, a jej utwory odnajdujemy w „Bojanie”.

Ostatnie lata życia spędził w Kłodawie, dokąd przybył w 1872 r. Tam

już od kilku dni zaczął zajmować się podawaniem lekarskiej pomocy chorym tak z miasta jako i z okolicy przybywającym<sup>13</sup>.

O tym, że Adam Pieńkiewicz nadal praktykował jako lekarz informuje także w 1876 r. *Noworocznik Kaliski*, wymieniając go wśród lekarzy prowincjonalnych guberni kaliskiej<sup>14</sup>. Nie wiemy dlaczego ten kresowiak, wilnianin, całe życie związany z kulturą literacką Kresów przybył właśnie do tej niewielkiej osady na rubieżach Imperium Rosyjskiego. Zmarł w Kłodawie jako wdowiec 26 stycznia 1879 r. o godzinie drugiej po południu. Śmierć poety została odnotowana w ówczesnej prasie. W nekrologu zamieszczonym w „Gazecie Warszawskiej” odnajdujemy informację, że poeta zmarł „po długiej i ciężkiej chorobie”<sup>15</sup>.

Życie i twórczość Adama Pieńkiewicza przypadły na okres romantyzmu, pod którego wpływem pozostawał, pisząc także i swój program poetycki. W jego twórczości odnajdujemy typowe dla tego prądu pojęcia, motywy i obrazy. Był to jednak już romantyzm kształtowany po powstaniu listopadowym, kiedy tworzony polski dorobek literacki wyraźnie podzielił się na emigracyjny i krajowy<sup>16</sup>. Pozostając pod wpływem romantycznej poetyki, tworzył w kręgu prowincjonalnym, z właściwą Kresom specyfiką. Znamy bibliografię Adama Pieńkiewicza. Tworzą ją: *Wybór poezji z pisarzy Polskich z dodatkiem uwag o celu i duchu prawdziwej poezji* w siedmiu tomach, Wilno 1835-1836

<sup>11</sup> L. Kowkiel, *O zakupach książek na prowincji litewsko-białoruskiej w pierwszej połowie XIX wieku*. [w:] *Kultura książki ziem wschodniego i południowego pogranicza Polski (XVI–XX wiek). Paralele i różnice*, red. J. Gwioździk, E. Różycki, Katowice 2004, s. 463-476.

<sup>12</sup> A. Chmara, A. Jelski, *Mińsk*, [w:] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Innych Krajów Słowińskich*, t. 6, red. F. Sulimirski i in., Warszawa 1885, s. 465.

<sup>13</sup> „Kurier Warszawski”, 1872, nr 188, z 15(27) sierpnia.

<sup>14</sup> *Noworocznik Kaliski na rok przestępny 1876, który ma dni 366*, Kalisz 1875, s. XI.

<sup>15</sup> „Gazeta Warszawska” 1879, z 19 (31) stycznia, s. 4.

<sup>16</sup> A. Witkowska, *Literatura romantyzmu*, Warszawa 1989, s. 9-11.

(wydawca); „Bojan”, Wilno 1838 (wydawca); *Pieśni nasze*, Wilno 1848 (autor pod przydomkiem Adam herbu Trąb Rustejko). W wileńskim noworoczniku „Biruta” (Wilno 1837) zamieszczono pieśni ukraińskie w tłumaczeniu Pieńkiewicza (m.in. *Dumą ukraińską o Chwedorze bezrodnym kurennym atamanie*<sup>17</sup>). W drugim tomie „Biruty” (Wilno 1838) ukazał się napisany z okazji imienin *Wiersz do Jędrzeja Śniadeckiego*<sup>18</sup>, lekarza, profesora wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej. Tam zamieszczono także piosenkę *Piosnka. Wesolość dziewczica*<sup>19</sup>. Swoje utwory publikował również w wielu innych drobnych czasopismach kresowych. W 1842 r. we Lwowie ukazały się *Pienia* Tomasza Padury, w których odnajdziemy przekłady Adama Pieńkiewicza<sup>20</sup>. Poeta pragnął wydać drugi tom *Pieśni naszych* oraz „Bojana”, jednak nigdy do tego nie doszło. Nieświadom słabości swoich utworów pragnął je drukować, także za granicą. W 1860 r. przesłał Joachimowi Lelewelowi, przebywającemu wówczas w Brukseli, swój jedyny tom poetycki *Pieśni nasze*, prosząc go o pomoc w wydrukowaniu zbioru w Belgii lub we Francji. Dołączył także *Tren na śmierć A. Mickiewicza*, również z prośbą o druk. Lelewel wspomina o tym w liście do Eustachego Januskiewicza:

Z Rusteykiem też kłopot. Chce być poetą<sup>21</sup>.

W obszernym kilkunastostronicowym utworze wyraził wielką stratę, którą była śmierć Adama Mickiewicza dla narodu polskiego. Z uczuciem osierocenia pisał:

Cóż pocznie kraj – któregoś duch i serce zbałał,  
któryś całym jestestwem twojem umiłował,  
któregoś w duchu, w prawdzie cnoty rozpowiadał,  
któremuś chwałę świetną w twych pieśniach zgotował?  
Cóż poczną te miliony słowiańskiego ludu?

Utwory te jednak nigdy nie ukazały się na Zachodzie. Rękopis *Trenu* znajduje się obecnie w Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu<sup>22</sup>.

W obszernym wydawnictwie, jakim jest *Wybór poezji* kryje się wielka miłość Adama Pieńkiewicza do rodzimej twórczości zagrożonej z powodu utraconego bytu państwa, a także troska o lokalne, kresowe dziedzictwo i potrzeba jego popularyzacji. Zbiór ten został zadedykowany Józefowi Korzeniowskiemu, profesorowi Liceum Wołyńskiego, wykładowcy i teoretykowi literatury, który musiał wyrzec na młodego Adama wielki wpływ, zaszczepiając w młodzieńcu miłość do literatury, pasję twórczą i poglądy na poezję. Pozostając pod wpływem nie tylko poglądów, ale i osobowości Korzeniowskiego, w pierwszym poszycie *Wyboru* zamieścił Pieńkiewicz *Uwagi o istotnym źródle, duchu i celu prawdziwej poezji*, które stanowią jego program poetycki. Przekonany, że źródłem poezji jest serce, a celem – moralność, krytykuje tych twórców, którzy tego celu mieliby nie realizować. Za swoim mistrzem pisze:

<sup>17</sup> *Biruta*. Część pierwsza, Wilno 1837, s. 357-360.

<sup>18</sup> *Biruta*. Część druga, Wilno 1838, s. 109-112.

<sup>19</sup> Tamże, s. 181-183.

<sup>20</sup> Dorobek literacki Adama Pienkiewicza notują m.in. *Słownik lekarzów polskich*, z. 1, oprac. S. Koźmiński, Warszawa 1883, s. 387; *Encyklopedia Orgelbranda*, t. 11, s. 454; *Russkij biograficzny słownik*, t. 13, Sankt Petersburg 1902, s. 486.

<sup>21</sup> *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, t. IV (1849-1861), Wrocław-Kraków 1954, s. 462-463.

<sup>22</sup> Rękopis nr 780. Jest to prawdopodobnie jedyny zachowany rękopis twórczości poety.

Zrządłem Poezyi jest serce człowieka, duszą jej wierne uczuć, namiętności i charakterów ludzkich obrazy; a celem Poezyi jest obudzenie w ludziach prawych uczuć.

Poeta poszukując ideału poetyckiego, śledzi historię sztuki poetyckiej. Krytykuje filozofię oświecenia, nazywając wiek światła wiekiem „ciemnoty moralnej”<sup>23</sup>. O poezji romantycznej pisze tak:

Zasada się ona na wiernym, wznioślejszych uczuć, namiętności i charakterów malowaniem, nie zaś na wprowadzaniu do niej upiorów i cudów (jak niektórzy sądzą) przez wielkich Poetów za rzecz pomocniczą użytych<sup>24</sup>.

Te rozważania prowokują także refleksje o ludzkiej naturze. Poznajemy Pieńkiewicza jako filozofa. Zwolennik harmonii między umysłem i sercem, która gwarantuje możliwość doskonalenia duszy i natury ludzkiej, rozważa takie pojęcia jak: rozsądek, sumienie, wiara, namiętność, nałóg, charakter. Ludzkie wzruszenie najdoskonalej wyraża poezja. Kilkakrotnie podaje definicję poezji, pisząc m.in.

Każde więc Poema jest wiernym odbiciem, w harmonijnej mowie (to jest w mowie uczucia), pięknych rzeczywistości lub imaginacji obrazów, zdolnym obudzić w sercu słuchacza lub czytelnika odpowiednie tym obrazom uczucia; (...) co jest Poezya? Tej albowiem istota zależy na wiernym uczuć, namiętności i charakterów ludzkich w harmonijnej mowie odbiciu zdolnym w sercu człowieka prawe uczucia poruszyć.

Istotę poezji stanowią uczucia i „obrazy estetyczne”<sup>25</sup>. Co miał na myśli poeta, pisząc o obrazach estetycznych? Sądzę, że piękno, także krajobrazu, pojmował jeszcze w sposób klasyczny. Kojarzony przez współczesnych jako jeden z najzgorzalszych przeciwników Byrona, odrzucił tę wybitną twórczość właśnie z powodu braku w niej pierwiastków „moralnych”. Oceniając twórczość tego genialnego prekursora romantyzmu, pisze:

Co gorsza znalazły się i takie monstra poetyckie, które przywdziewają uczucia i czyny występne i zbrodnicze w maskę szlachetnych, chcąc w nas wmówić cześć i dla okrutnej zdrady, nikczemnej dury, niedołężnej rozpaczy, podłej, osobistej zemsty!<sup>26</sup>

Poezja Georga Byrona nie spełnia zatem tych warunków, o których cały czas pisze Adam Pieńkiewicz. Fałszywą jest poezja, która zasiewa wątpliwości, przeraża, zdumiewa, nie porusza „szlachetnych uczuć”, wynika jedynie z chęci wyróżnienia się jej twórcy, jest „moralnym błędem”<sup>27</sup>. Fałszywi poeci zaś

jako mędrkowie zeszłego wieku swoją przewrotną filozofią, [próbują] wtrącić masowo Narody w otchłań wątpliwości, niedowiarstwa i zepsucia<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> A. Pieńkiewicz, *Uwagi o istotnem źródle, duchu i celu prawdziwej poezji, [w:] Wybór poezji z pisarzy Polskich z dodatkiem uwag o celu i duchu prawdziwej poezji*, t. 1., red. A. Pieńkiewicz, Wilno 1835-1836, s. XXXI.

<sup>24</sup> Tamże, s. XXXII.

<sup>25</sup> Tamże, s. XVII.

<sup>26</sup> Tamże, s. XXXIII.

<sup>27</sup> Tamże, s. XXXIII-XXXV

<sup>28</sup> Tamże, s. XLI

Podsumowując Poeta jeszcze raz stwierdza, że: 1) źródłem poezji jest „czułe serce” i wyobraźnia; 2) istota poezji polega na wiernym odbiciu ludzkich uczuć, namiętności i charakterów; 3) w każdym czasie istota poezji jest taka sama, zmieniają się tylko obyczaje, kultura, religia; 4) „celem Poezji jest obudzenie w ludziach prawych uczuć”<sup>29</sup>. Sądzę, że Pieńkiewicz, tworząc własny program poetycki a potem styl poetycki czerpał zarówno z romantyzmu, jak i klasycyzmu i sentymentalizmu. Szczególnie zresztą cenił Franciszka Karpińskiego i Ignacego Krasickiego jak tych „którzy najwierniej celowi Poezji odpowiedzieli”<sup>30</sup>, o czym wspomina w tym tekście kilkakrotnie.

Wspomnienie koncepcji poezji Pieńkiewicza odnajdziemy np. w „Pamiętniku Naukowo-Literackim” z 1850 r. Recenzent tomu poetyckiego całkiem innego autora przywołał koncepcję poezji jako „moralnej filozofii” inspirowanej „chrystianizmem” uprawianej przez Józefa Korzeniowskiego i Adama Pieńkiewicza, kwituje ją „To jest przesada”<sup>31</sup>. Pieńkiewicz, nazywając poezję i moralność „dwoma rodzonymi siostrami i przyjaciółkami”, dokonał wyboru tekstów, których lektura miałaby przynieść „korzyść moralną”. Próbował przy tym pogodzić pierwiastki nowe, romantyczne z klasycznymi. Obok utworów zakorzenionych od lat w świadomości polskiego odbiorcy w zbiorze znalazły się także teksty młodych romantyków i utwory zupełnie przypadkowe lokalnych, kresowych twórców, dla których wydawnictwo Pieńkiewicza było jedyną okazją zaprezentowania skromnego dorobku. Wydaje się, że biorąc pod uwagę jedynie realizowany przez wybrane przez siebie utwory cel, którym miała być moralność, nie wziął pod uwagę ich wartości artystycznej. Wydawca zadał sobie również trud zebrania dum i pieśni ukraińskich, nierzadko będąc ich tłumaczem na język polski i opatrując je obszernymi przypisami. Józef Zawadzki w recenzji *Wyboru* tak pisał:

Zbiór ze wszech miar szacowny, którego czytania matka żadna nie zakaże swej jedynaczce. Można w nim znaleźć mnóstwo rzeczy zdolnych smak, serce i umysł ukształcić; zdolnych przynieść miłą rozrywkę i roztargnienie w chwilach nudnej samotności a słodkie wychnienie i wypoczynek po trudach. (...) Lecz, ponieważ jest to wybór poezji, godzi nam się zrobić, jak mniemamy, tę uwagę, że do niego, zanadto może wielu, wydawca, igitonominis autorów, przypuścił. Są tu obok wyjątków z niezachwianej i czasu długością ustalonej sławy poetów naszych, robotki szkolne niektórych zdaniejszych kawalerów, nie mających nawet pretensyi sięgania po wziętość wyborowych pisarzy, którzy na jednym mniej więcej szczęśliwym wierszyku imionnikowi, dziennikowi, noworocznikowi itp. poświęconym, cały swój zawód poetycki zakończyli<sup>32</sup>.

W „Tygodniku Petersburskim” znalazła się również recenzja *Wyboru*, w której autor nazwał wydawnictwo pożytecznym, szlachetnym i trudnym. Częściowo polemizując z Zawadzkim, nie zgadza się z zarzutem o umieszczeniu w zbiorze zbyt dużej liczby tekstów autorów zupełnie nieznanych. Sądzi natomiast, że kryterium doboru tekstów przez wydawcę było kryterium piękna:

<sup>29</sup> Tamże, s. XLVIII.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> *Gawęda krytyko-literacka*, „Pamiętnik Naukowo-Literacki. Pismo literaturze, umiejętnościom i sztuce poświęcone” 1850, t. II, z. IV, s. 96.

<sup>32</sup> J. Zawadzki, *Wizerunki i roztrząsania naukowe*, nr 17, Wilno 1835, s. 116-119.

Brał piękność gdziekolwiek ją znalazł, w sławnym lub nieznanym pisarzu, czy była starożytną czy nowoczesną, oryginalną czyli przyswojoną<sup>33</sup>.

Wysoko oceniono także utwory samego Pieńkiewicza, które znalazły się w zbiorze, porównując jego dumy z twórczością Bogdana Zeleskiego, znakomitego poety i wielkiego znawcy folkloru wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej. Recenzent wspomina także o niepochlebnych i krzywdzących recenzjach zbioru, które ukazały się w czasopiśmie warszawskich<sup>34</sup>.

W *Wyborze poezji z pisarzy polskich*, w poszycie trzecim, znalazły się m.in. utwory Adama Naruszewicza, Franciszka Dmochowskiego, Antoniego Odyńca, Seweryna Goszczyńskiego, Kajetana Węgierskiego, Ignacego Krasickiego, Franciszka Karpińskiego, Wespazjana Kochowskiego, Szymona Szymonowica, Elżbiety Dużbackiej, Kazimierza Brodzińskiego, Cypriana Godebskiego, Franciszka Kniaźnina. Recenzenci, nawet jeśli wydawali krytyczne sądy o zbiorze, doceniali jednak pracowitość Pieńkiewicza w zebraniu i opracowaniu tekstów. Wszak dopiero analiza wszystkich siedmiu poszytów *Wyboru poezji* pozwoliłaby na stworzenie pełnego obrazu tego niewątpliwie ważnego dla Wilna połowy lat 30. XIX w. wydawnictwa. Pełne wydanie zbioru znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Wyrazem fascynacji folklorem kresowym był noworocznik „Bojan”, w którym odnajdziemy liczne przetworzenia motywów ludowych i inspiracje literackimi wytworami kultury kresowej. Ukazanie rocznika zapowiadano anonimowo m.in. w wydawanym w Poznaniu „Tygodniku Literackim” jako

dzieło jedno z najlepszych w swym rodzaju wydawanych w Wilnie<sup>35</sup>.

Pieńkiewicz przywołał legendarnego piewęcę Ukrainy, Bojana, wspomnianego w staroruskim eposie *Słowo o wyprawie Igora*, sławiącego bohaterów Rusi Kijowskiej, poprzednika słynnego Wernyhory, aby odkrywać na nowo tajemniczy step ukraiński, ale i snuć refleksje o współczesnych mu relacjach polsko-ukraińskich. Romantyzm zafascynowany literacką spuścizną Kresów przechowującą pamięć o Bojanie, na nowo tę postać odkrył. Bojanami nazywano także w ogóle wędrujących po Kresach śpiewaków, wieszczów, wajdelotów, opiewających wielkie czyny na pół legendarnych przywódców z mitycznej przeszłości Ukrainy. Polscy poeci romantyczni, reprezentujący zwłaszcza szkołę ukraińską polskiego romantyzmu, uznali motywy ukraińskie za swoje, narodowe. Dla wielu z nich ukraińskie dumy i pieśni były częścią życia domowego i rodzinnego<sup>36</sup>. O młodych poetach romantycznych pisał na przykład tak:

Ono tylko z dzieciństwa owiani byli dźwiękami pieśni ukraińskich i zanieśli z sobą do uczonych murów stolicy żywe wrażenia dzieciennego kraju i wieku<sup>37</sup>.

Ukraina fascynowała swoją naturalnością, dramatyczną historią, pięknem. Twórczość ludowa, z charakterystyczną dla romantyzmu mityzacją Kresów, odpowiednio artystycznie

<sup>33</sup> „Tygodnik Petersburski. Gazeta Urzędowa Królestwa Polskiego” 1837, z 6 (18) sierpnia, s. 363.

<sup>34</sup> „Tygodnik Petersburski” 1873, z 3(15) sierpnia 1837, s. 355-356.

<sup>35</sup> „Tygodnik literacki literaturze, sztuce i piękności” 1838, z 28 maja, s. 72.

<sup>36</sup> B. Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, Kraków 2011, s. 95-100.

<sup>37</sup> M. Grabowski, *O poezji XIX wieku*, [w:] *Literatura i krytyka. Pisma Michała Grabowskiego*, Wilno 1837, t. 1, s. 104.

przetwarzana, parafrazowana i trawestowana była niewyczerpanym źródłem tematów literackich<sup>38</sup>. Inspirowała także Adama Pieńkiewicza, który musiał dobrze znać folklor kresowy z jego bogactwem pieśni, dum i legend. Czerpiąc z motywów ukraińskich, sam pisał m.in. dumi.

W przedmowie wydawca pisał:

Ten świeżo uszczkniony bukiet ojczystego piśmiennictwa przynoszę wam światli Czytelnicy!

Pragnienie pokazania rodzimej twórczości, w której kryły się motywy kresowe, tak charakterystyczne dla polskiego romantyzmu, zdradzały wielką miłość Pieńkiewicza do ojczystej ziemi, jej historii, literatury, folkloru i pejzażu. W zbiorze znalazły się pieśni litewskie i dumi ukraińskie, także Tomasza Padury, w przekładzie Adama Pieńkiewicza i nierzadko opatrzone obszernymi przypisami poety. Utwory Pieńkiewicza, także obecne w „Bojanie”, przy ich niedoskonałości i nieporadności twórczej, cechuje refleksyjność i historyzm. Często podkreślał ludową proveniencję swoich utworów w podtytułach, tak jak zresztą wszyscy polscy romantycy<sup>39</sup>. Zbiór otwiera *Duch Bojana* Adama Pieńkiewicza. Podmiotem lirycznym w utworze jest wędrujący po stepie duch lirnika, oplakujący poległych synów Ukrainy, ale i ubolewający nad zaprzepaszczeniem złożonej ofiary życia. Wzywając do odnowienia dawnej sławy Słowian, legendarny Bojan nadal jest prorokiem, wieszczem, orędownikiem polsko-ukraińskiego pojednania. Tylko zaprzestanie bratobójczych walk i życie zgodne z najprostszymi prawdami mogą tę sławę przywrócić. W zbiorze zamieścił Pieńkiewicz także swoją *Balladę ludu ukraińskiego* będącą przejmującym zapisem rozmowy matki z zamordowanym przez Tatarów synem. W „Bojanie” odnajdziemy motywy typowe dla okresu romantyzmu: tragiczne dzieje wschodnich rubieży Rzeczypospolitej (L. Trynkowski, *Z dumań nad zniszczeniem Poryngi*, A. Pieńkiewicz, *Duch Bojana*), legendarna przeszłość Litwy (J. I. Kraszewski, *Dziewięć pokoleń Litwy*), folklor i pejzaż wschodni (A. Pieńkiewicz, *Czarnomorska burza*), obrona chrześcijaństwa przed Turkami (E. Chrzczonowicz, *Bragadyn*), kozaczyzna (T. Padura, *Duma ukraińska*, A. Pieńkiewicz, *Duma ludu ukraińskiego o wyprawie Bohdana Chmielnickiego na Mołdawię*), podróż na Kresy (S.S. *Pielgrzym. Duma*). Zamieszczono tam także pieśń białoruską pt. *Śpiewek z białoruskiego narzecza*. „Bojana” cechuje różnorodność gatunkowa. Sporo miejsca zajmują drobne refleksyjne utwory, nierzadko również okolicznościowe, rozmaitych kresowych autorów (Ludwika Kropińskiego, Dominika Chodźki, Feliksa Maruszewskiego, Wincentego Kołupajły, Konstancji Pieńkiewiczowej, publicystyczny *Wiersz do Jędrzeja Śniadeckiego*, refleksyjna *Poezya życia* Adama Pieńkiewicza), a także teksty prozatorskie Józefa Ignacego Kraszewskiego i Pieńkiewicza oraz jego i autora podpisującego się jako H... rt Ks. M... *Poezye biblijne*. Poeta także i w tym zbiorze próbował wyrazić swój program „życiowy” i poetycki. W *Poezyi życia* tak pisał:

Precz prawdo zimna! – wolę mą czułą ślepotę!  
Nie jakim jest, lecz jakim ma być świat mnie trzodzi!  
Ja wierzę w piękność duszy, wierze w czystą cnotę,  
I – jak w wieczne – w doczesne wierzę szczęście ludzi!

<sup>38</sup> B. Hadaczek, *Historia...*, s. 95-100.

<sup>39</sup> Tamże, s. 125.



Biada! kto nie zna serca tajemniczej siły!  
Kto okiem grubych zmysłów chce przejrzeć do duszy!  
komu wiary, Piękności nieznany głos miły!  
O czyje serce – czucie, jak o stal się kruszy!  
Kto nie zna mowy ducha, głosu serce bicia,  
Kto miłości – Nadziei – wiary nie posiada –  
Tegoż życie jest marą! – bladym cieniem życia!  
Temu tylko zawołać: biada człeku! biada!  
(...) Życie, co w obowiązków spełnieniu zależy,  
Na wierze zbudowane – istnym bytem znamy!  
Serce, sumienie drogę do niego pokażą.  
Nie masz tam cienia życia – gdzie w sercu głuchota!  
Jedno czucie i wiara życiem, szczęściem darzą!  
Tam nasza rzeczywistość – gdzie Wiara i Cnota!<sup>40</sup>

W *Dumie ludu ukraińskiego* narratorem uczynił świadka i uczestnika wyprawy Bohdana Chmielnickiego na Mołdawię.

Ważne w dorobku poety są przekłady pieśni ukraińskich Tomasza Padury, także wychowanka Liceum Krzemienieckiego, które znalazły się w wydanych we Lwowie w 1842 r. przez Kajetana Jabłońskiego *Pieniach Tomasza Padury*. Są one świadectwem nie tylko znajomości języków ruskich, ale i posiadania przez tłumacza imponującej wiedzy historycznej.

W 1848 r. pod pseudonimem Adam herbu Trąb Rustejko wydał swój jedyny tom poetycki pt. *Pieśni nasze*. Otwiera go bardzo obszerna apostrofa do Boga – modlitwa dziękczynno-błagalna, w której poeta we właściwym sobie stylu wyjaśnia powody napisania zbioru. Uważał, że każdy talent, choćby najmniejszy, należy wykorzystać. Tutaj znów jakby szukał usprawiedliwienia dla sensu uprawianego przez siebie pisarstwa. Pisze:

Niechże ta Pieśń nasza, ta nasza Modlitwa, będzie końcem naszego, podług Twej woli wzniesionego głosu, o Panie nasz! i razem z rozpoczęciem wszystkich prac i wszystkich Pieśni naszych, w Twoje Imię Panie, i w Imię Marji – ku Waszej chwale, a naszemu zbawieniu tworzonych. (...) Wszak my przeświadczeni jesteśmy, że miarka szczupła nawet talentu, od Ciebie dana, wedle Twejże, o Panie, Nauki, od dobrego talentu użycia nie uwalnia nas! W Imię więc Twoje, Boże, postępujemy wskazaną nam drogą!<sup>41</sup>

Pieńkiewicz jawi się jako człowiek głęboko religijny, odrzucający wszystko, co miałoby być sprzeczne z wartościami chrześcijańskimi.

W zbiorze znalazły się teksty inspirowane ludową twórczością Kresów *Batowy szlak czyli Henryk Pobożny i święta Jadwiga*, gdzie tematem jest najazd Tatarów na Ruś w 1236 r. i jej całkowite zniszczenie. Historia jest także tematem *Pieśni chocimskiej*, którą poeta zadedykował matce, a także pieśni *Król-Królowa Jadwiga* poświęconej siostrze poety Praxedzie Siemaszkowej i jej mężowi Mikołajowi. To utwory jednak interesujące jedynie ze względu na próbę mityzacji historii. Pisana trzynastozgłoskowcem *Pieśń chocimska*, pełna hiperbol, wykrzyknień i pytań retorycznych, opisuje atmosferę towarzyszącą wojnie

<sup>40</sup> A. Pieńkiewicz, *Poezya życia*, [w:] *Bojan*, Wilno 1838, s. 91-92.

<sup>41</sup> A. Pieńkiewicz, *Pieśń nasza* [w:] *Pieśni nasze*, Wilno 1848, s. 22.

z Turcją, przygotowaniom wojennym i wyborowi Jana Karola Chodkiewicza na naczelnego wodza. Pieńkiewicz nawiązuje tym utworem do *Wojny chocimskiej* Ignacego Krasickiego.

Pieńkiewicz z uporem podejmuje temat poezji, poszukując sensu własnej twórczości. Skargę na los, odrzucenie, cierpienie odnajdziemy w intymnym wyznaniu, którym jest *Dedykacja Pieśni chocimskiej matce mojej*. W utworze *Do Anioła Stróża mojego* pełen desperacji podmiot liryczny w lirycznym wyznaniu skarży się na los, naznaczony społecznym odrzuceniem, niezrozumieniem, wyśmianiem. Cierpienie spowodowane kłamstwem, bluźnierstwem, plotką staje się nie do zniesienia. Jako człowiek dojrzały zanosí do Anioła Stróża dziecięcą modlitwę, prosząc o przyniesienie ulgi w cierpieniu. Poeta, opisując niewątpliwie stan własnej duszy, tworzy także romantyczną kreację podmiotu lirycznego – cierpiącego, samotnego, odrzuconego. Tutaj bliższe są Pieńkiewiczowi pierwiastki romantyczne niż klasyczne. Przyczyną odrzucenia jest powszechne niezrozumienie twórczości poety. Pełen desperacji pragnie jednak dalej tworzyć.

Uproś u Pana, Aniele-Dziecię!  
By skarb, co od Pana mam!  
Nie pleśniał dłużej! poszedł w użycie!  
Wszak, tyś mi go wskazał sam!  
(...) By bracia znali, że z nienawiści!  
Ich zwiódły języki złych!  
Nie dla mej sławy, ni mej korzyści,  
Niech znają dla dobra ich!  
Aby, po czasie, nie żalowali,  
Straciwszy pożytku skarb!  
W miejscu przeświadczeń, że kłamstw słuchali,  
Na swego sumienia karb!  
Błagam cię o to, Aniele-Dziecię!  
Proś Boga, ratuj mnie!  
By mi bluźnierstwem brat nie truł życie!  
bo marnie mi schodzą dnie!<sup>42</sup>.

Pyta retorycznie:

Kiedyż się, kiedy brat przysposobi?  
By pojąć mógł serce me!<sup>43</sup>

Błaga o miłość braci:

Proś za mną Pana!  
(...) Za Miłość Braci - choćby na chwilę,  
Ich serce Ty ku mnie zwróć!<sup>44</sup>

Jakby na przekór środowisku Pieńkiewicz próbował nieustannie udowodniać, że lekarz może być także poetą, a medycynę i poezję łączy bardzo wiele. Temat ten

<sup>42</sup> A. Pieńkiewicz, *Do Anioła Stróża mojego*, [w:] tegoż, *Pieśni nasze*, s. 98-101.

<sup>43</sup> Tamże, s. 100.

<sup>44</sup> Tamże, s. 101.

podjął w utworach *Poezja i medycyna* oraz w *Pieśni lekarza*. Poezja, tak jak i medycyna, ma uzdrawiać ludzi. Ludzkość

od geniuszu lekarskiego, z taką ufnością zbawczych owoców oczkuje.

*Pieśń lekarza* została jeszcze opatrzona obszernym komentarzem. Być może nieumiejętność na tyle doskonałego operowanie słowem pisanym, aby w pełni wyrazić swoje myśli, do czego sam poeta się przyznawał powodowała, że niektóre utwory były opatrzone obszernymi przypisami bądź dodatkowymi komentarzami. *W Słowie do Pieśni lekarza* pyta, czy

maż usposobień duszy poetycznych, że poeta, do lekarskiego powołania ma być niezdolnym?!

Zmagając się z niezrozumieniem środowiska, wynikającym chyba bardziej ze słabych utworów niż łączenia praktyki lekarskiej z uprawianiem sztuki poetyckiej, pisał o moralno-filozoficznych celach medycyny, podobnie jak poezji. Usposobienie duszy lekarza powinno być równe „usposobieniu duszy” chrześcijańskiego poety. To gwarantuje zarówno „postęp myśli”, jak i „miłość prawdy i ludzkości”.

bo w tym oplakany stan, byłby lekarz ogołoconym z głębokości, mocy i czystości pojęć, w badaniach tajemnic i odcieniów dróg życia w człowieku i naturze!(...) byłoby to odtrącać ludzkość od owoców wiedzy, jakiej świat oświecony, w dzisiejszym postępie świata, od medycyny oczekuje!<sup>45</sup>

Poznajemy Pieńkiewicza jako lekarza. Do cnót lekarskich zalicza czystość intencji, gorliwość, empatię, wiedzę, prawość, prostotę. Naiwne, utopijne spojrzenie na organizację rzeczywistości odnajdziemy w *Pieśni ziemskiej*. Znowu powraca umiłowanie prawdy:

Wyśpiewujmy wielkim kołem,  
Pieśń światłości!  
Pieśń miłości!  
Bratnia nie popłynie krew,  
Kiedy szczęścia zabrzmiał śpiew!<sup>46</sup>

Tylko prawda i miłość zapewnią powszechną szczęśliwość. W tym utworze i w *Medycynie i poezji* pojawia się motyw oczekiwania na zbawczą pieśń. Autotematyzm jest dominujący w twórczości poety. Jego gorąca wiara w moc poezji jest zaś typowo romantyczna.

Typowe dla romantyzmu pojęcia, jak geniusz artysty, natchnienie, zachwyt sztuką odnajdziemy w wierszu *Pieśń natchniona obrazem S. Marji Magdaleny de Moesa*, w którym podmiot liryczny opisuje wrażenia wywołane kontemplacją obrazu.

Analizując warstwę językową tekstów składających się na tom *Pieśni nasze*, zwrócimy uwagę na ubóstwo środków poetyckich. Styl Pieńkiewicza cechują m.in. potoczne metafory (księga życia, zbawczy owoc, wiry myśli, źródło życia, swąd zniszczenia,

<sup>45</sup> A. Pieńkiewicz, *Pieśń lekarza*, [w:] tegoż, *Pieśni nasze*, s. 121.

<sup>46</sup> Tenże, *Pieśń ziemska*, [w:] tegoż, *Pieśni nasze*, s. 111.

chaos myśli), banalne rymy (Panie-stanie, rokiem-krokiem, sucha-ducha, słowie-mowie), naśladownictwo, uporczywe stosowanie zdań wykrzyknikowych, rozbudowane apostrofy, nagromadzenia czasowników, hiberbolizacja, operowanie podobnym zestawem pojęć (Stwórca, pieśń, zbawienie, czart), ponowne podejmowanie tych samych myśli, wyrazista rytmizacja. Nierzadko utwory, o czym była już mowa, opatrzone są wcześniejszymi, obszernymi komentarzami.

*Pieśni nasze* spotkały się z bezlitosną krytyką. Jeden z recenzentów pisał:

Taki jest tytuł najdziwaczniejszego zbioru poezji jaki nam się w życiu czytać zdarzyło. Autor ma chęci uczciwe, uprzejme, myśli szlachetne i bogobojne, ale wyklada je jak najniepoetyczniej, najniezgrabniej, a co do stylu najniepoprawniej. Wiersze niegodziwe, a proza stokroć gorsza od wierszów. (...) Odgadujemy cel jego szlachetny. Chce on podnieść powołanie lekarskie moralnie, naukowo i religijnie; chce zniszczyć przesąd, że mąż usposobień poetycznych, że poeta do onego ma być niezdolnym. Pragnąłby swych braci pobudzić do zrzeczenia się wszelkiego materializmu, odciągnąć od ubiegania się za zyskiem, przynaglić do coraz większych poświęceń i nauki. Zgoła chciałby z rzemiosła uczynić stan, a na ostatek ze stanu kapłaństwo. Wyborne przedsięwzięcie, atoli w niewinności swej uciekł się do najfałszywszych środków wykonania<sup>47</sup>.

Taki odbiór twórczości zasmucał i upokarzał poetę, czynił go nieszczęśliwym, ale nie zniechęcał do podejmowania kolejnych prób literackich, i nie wykluczał z życia literackiego Kresów. We wspomnieniach innych uczestników salonów artystycznych Wilna czy Mińska, Pieńkiewicz jawi się jako ktoś pragnący nieustannie bez skrupowania prezentować swoją twórczość, uświetniać rozmaite uroczystości. W 1839 r. w Wilnie musiał być świadkiem koncertu Karola Lipińskiego, odnoszącego wówczas w Europie spore sukcesy kompozytora i uczestniczyć również w sesji naukowej na cześć artysty, podczas której odczytano poświęcone mu utwory, artykuły i recenzje. Specjalnie na przyjazd mistrza napisał utwór *Koncert Karola Lipińskiego*, za pomocą którego próbował oddać atmosferę towarzyszącą koncertowi<sup>48</sup>. W utrzymanym w publicystycznym tonie utworze wyjątkowo znaczący romantyczne inspiracje. W poetyckim obrazie koncertu przywołane zostały pojęcia typowe dla romantyzmu: serce, czucie, dusza, wyobraźnia, młodość, natura, historia, geniusz, wiara w siłę sprawczą muzyki i poezji. Tak opisywał uczucia wywołane muzyką:

Z tą pieśnią polne kwiaty swoją woń zewają,  
Z nią swój szelest złączyły zbożorodne kłosa.  
Tu, rozlawszy w powietrze woń róże dziewice,  
Nęcą ku sobie pszczołek i motylów grono  
Tu brzmią muzyką świąty, tańczą błyskawice,  
wielkim ogniem miłości – niebo, ziemia płoną!  
A, choć i tu niekiedy burza z gradem siecze,  
choć czasem uderzą pioruny i grzmoty,  
choć się ponura zbrodnia niekiedy przewlecze;  
To – by piękność powiększyć – by podnieść blask cnoty<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> „Przegląd Poznański. Pismo sześciotygodniowe” 1850, t. 11, s. 557-560.

<sup>48</sup> *Maestro dei Maestri. Karol Lipiński 1790-1861. Zapomniany wirtuoz odkryty na nowo*, s. V (folder z wystawy).

<sup>49</sup> A. Pieńkiewicz, *Koncert Karola Lipińskiego*, [w:] *Linksmine. Prace literackie*, Wilno 1841, s. 23.

Brał udział także w życiu literacko-towarzyskim Mińska. Spotykamy go na wieczorze literackim wydanym na cześć Władysława Syrokomli, gdzie deklamował swój poemat *Wesele Chodkiewicza*<sup>50</sup>. Swoje utwory zresztą bardzo chętnie deklamował na takich spotkaniach, biorąc udział w swoich „pojedynkach” poetyckich. Autor pamiętnika tak charakteryzuje Rustejkę

znany w Polsce jako zdecydowany wróg byronizmu i najcelniejszych nawet utworów Byrona.

W 1856 r., kiedy na cześć przebywającego w Mińsku Stanisława Moniuszki i jeszcze innego kompozytora, Apolinarego Kańskiego, wydano „wieczór owacyjny”, wśród zaproszonych gości znalazł się także Adam Pieńkiewicz. Wtedy w Mińsku odbywał się zjazd obywatelski, w czasie którego towarzystwo umilało sobie czas licznymi koncertami, wieczorami literackimi i spotkaniami towarzyskimi. Na wspomnianym wieczorze byli obecni przedstawiciele świata artystycznego i inteligencji Mińska. Adam Pług, opisując to spotkanie, wspomina także wystąpienie Pieńkiewicza, który na cześć obu kompozytorów deklamował swoje utwory<sup>51</sup>.

Adam Pieńkiewicz znalazł się w gronie pisarzy zaproszonych w 1841 r. przez księdza Ludwika Adama Jucewicza do współpracy przy tworzeniu noworocznika religijnego „Ofiarnik”. Do współpracy zaproszono wtedy m.in. Józefa Ignacego Kraszewskiego i innych twórców, którzy tworzyli „Athenaeum”<sup>52</sup>.

Adam Pieńkiewicz zmarł w Kłodawie 26 stycznia 1879 r. W prasie odnajdujemy wspomnienia zmarłego. Adam Pług w tygodniku „Kłosy” pisze:

Była to dusza nawskróś poetyczna, zdolna do najszlachetniejszych uniesień, płodna w najpiękniejsze pomysły, w których gorąca wiara łączyła się z nie mniej gorącą miłością rodzinnej ziemi (...) biedny wieszcz nie był zdolnym własnych ogni przelać w piersi współbraci, i nie umiał brzmiaćmi słowy strzelać do serca słuchaczy. Co gorsza, zatopiony cały w poezji, rozmiłowany w niej do szalu, gotów w każdym czasie i w każdym miejscu, byle komu deklamować swoje utwory, szkodził tem sobie, jako lekarzowi, narażał się na śmieszność, tracił powagę i zaufanie, i przez całe życie łamiąc się z ciężką biedą, był prawdziwym męczennikiem z tego powodu<sup>53</sup>.

Jak poeta był odbierany przez współczesnych? Nierozumiany, narażający się na śmieszność, niedoceniony. Wydaje się, że pisał na przekór krytykom i środowisku. Niezrozumienie otoczenia zasmucało go i czyniło samotnym. Ta stworzona w jego twórczości kreacja człowieka zgodna jest zresztą z romantyczną pozą. Wydaje się jednak, że nie stracił wiary w ludzi. Jako lekarz pełen był empatii, a światem potrafił się zachwycić z dziecięcą naiwnością. Wśród recenzentów zdarzają się ci, którzy bronią poety, nie odmawiając mu talentu, umiłowania piękna, a przynajmniej pracowitości i dobrych chęci. Zawsze podkreślają szlachetne zamiary poety.

Prowadząc dalsze badania nad tą postacią, należałoby przeprowadzić pogłębione kwerendy źródłowe. Ważny jest wątek krzemieniecki i związane z nim pytania, na przykład, czy Adam Pieńkiewicz znał Juliusza Słowackiego, jakim był uczniem, czym

<sup>50</sup> *Na jednym wózku z poetą. Z przed trzydziestoletnich wspomnień Juliana Horaina*, „Gazeta Lwowska” 1880, nr 199, s. 1-2.

<sup>51</sup> H. Opieński, *Stanisław Moniuszko. Życie i dzieła*, Lwów-Poznań 1924, s. 202-205.

<sup>52</sup> „Tygodnik Petersburski” 1841, z 25 lutego (9 marca), s. 84.

<sup>53</sup> „Kłosy. Pismo ilustrowane tygodniowe” 1879, t. XXVIII, nr 718, s. 219.

się interesował, dlaczego wybrał studia medyczne. W artykule skupiłam się jedynie na doświadczeniu literackim Rustejki. Należałoby przeprowadzić pogłębioną interpretację i analizę jego tekstów, zwracając uwagę na inspiracje, konteksty i nawiązania poetyckie. Należy pamiętać, że Adam Pieńkiewicz praktykował jako lekarz, nawet w ostatnich latach życia. Nawet jeśli jego twórczość jest traktowana jedynie jako zjawisko ważne tylko z punktu widzenia historii literatury polskiej, to sądzę, że postać ta ma swoje miejsce w świadomości tych, dla których ważne jest lokalne dziedzictwo kulturowe. W Dzień Wszystkich Świętych, 1 listopada 2014 r. na cmentarzu parafialnym w Kłodawie była prowadzona kwesta na rzecz odrestaurowania nagrobka Adama Rustejki Pieńkiewicza.

Sądzę, że najpełniej stan duszy poety oddaje *Pieśń lekarza*.

*Pieśń lekarza, fragment*

Lekarz-wieszcz wam pieśń wywiedzie  
Apollinów, lecz nie greckich;  
Zaufania nie zawiedzie  
Uczeń Czackich i Śniadeckich

Ale słyszę, co świat plecie:  
„Jak lekarzem być poecie?  
Proza, proza nim być może!”  
Krzyż poświęcam tobie Boże.

Krzyż to ciężki, bez zawodu,  
Gdy myśl zbawczą świat zagłuszy!  
Krzyż to ciężki - mrzeć od głodu,  
Karmiąc braci chlebem duszy.

Więc pieśń z krzyża przyjm o Boże!  
Chwałę Twoją człowiek śpiewa,  
Co łyż szczęścia ronić może,  
Choć się serce krwią oblewa.

Brzmia pieśń, niosąc życie bratu,  
Bo mnie wznosi boska sztuka.  
Panie! odpuść ciemność światu,  
Co w natchnieniu winy szuka.

W piersi mej natchnienie wzrasta  
Z burz i nieszczęść mych zamieci,  
Jak od moich łez porasta  
Bujny włos na głowach dzieci!

Znam już ludzkie pośrednictwo,  
Serce braciom oddam przecie;  
Nie tu ducha jest dziedzictwo,  
Cnoty zysk nie na tym świecie.

Nim otworzą rajskie wrota,  
Wznośmy pieśni póki żyjem,  
Choćby mądrość, miłość, cnota  
Miały wiecznie chodzić z kijem<sup>54</sup>.

## Z KRESÓW DO KŁODAWY. ADAM PIENKIEWICZ – ROMANTYK, LEKARZ POETA, NIESTRUDZONY PROPAGATOR RODZIMEJ TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ

**Słowa kluczowa:** poeta, lekarz, Kłodawa

Adam Mikołaj Pieńkiewicz–Rustejko. Wychowanek Liceum Krzemienieckiego i Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie urodził się w 1811 r. na Litwie. Studia medyczne ukończył w roku 1837, otrzymując stopień lekarza trzeciej klasy. Pierwszą praktykę lekarską rozpoczął w Wilkomierzu, jakiś czas pracował w Mińsku. Nadal pozostawał związany z Wilnem, pragnąc znaleźć dla siebie miejsce w życiu artystyczno-literackim miasta. Jako wielki miłośnik literatury prowadził działalność wydawniczą, propagując rodzimych twórców, których utwory znalazły się m.in. w wydanym przez niego siedmiotomowym Wyborze poezji. Sam również pisał, publikując w różnych czasopismach kresowych. Własnym nakładem wydał swój jedyny tom poetycki pt. *Pieśni nasze*. Był znawcą i badaczem folkloru kresowego. Znał ukraińskie ludowe opowieści, legendy, motywy, które zapisywał, przekładał, wykorzystywał w swoich tekstach. Ostatnie lata życia spędził w Kłodawie, dokąd przybył w 1872 r. W mieście prowadził praktykę lekarską. Zmarł 26 stycznia 1879 r. Zaprezentowany artykuł jest pierwszą naukową próbą przedstawienia postaci doktora – poety i jego dorobku. Ta nietuzinkowa postać z pewnością zasługuje na miejsce w świadomości nie tylko badaczy literatury polskiej, ale także mieszkańców Kłodawy i regionu.

## FROM BORDERLANDS TO KŁODAWA. ADAM PIENKIEWICZ – ROMANTIC, DOCTOR-POET, INDEFATIGABLE PROMOTER OF THE NATIVE LITERARY WORKS

**Keywords:** poet, doctor, Kłodawa

Adam Mikołaj Pieńkiewicz-Rustejko. Graduate of Krzemieniecki's Lyceum and Medical-Surgical Academy in Vilnius was born in 1811 in Lithuania. He completed his medical studies in 1837 and was awarded title of a doctor of third class. He began his first medical practice in Wilkomierz, he worked in Mińsk for some time. He remained connected with Vilnius, while wanting to find a place for himself in the city's artistic-literary life. As a huge enthusiast of literature, he became a publisher promoting local authors, whose works appeared amongst others in seven-volume set 'A Specimen of poetry' published by him. He also wrote himself, publishing in various borderland magazines. He published the self-founded volume of his own poems entitled "Our Songs". He was an expert and a researcher of the borderland folklore. He knew Ukraine's folk tales, legends, themes, which he wrote down, translated and used in his own works. He spent his last years in Kłodawa, where he arrived in 1872. In the city he conducted a medical practice. He died on 26<sup>th</sup> January 1879. This paper is the first attempt of scientific description of the doctor-poet and his works. This unconventional character surely is worthy of remembrance not only researchers of Polish literature, but also the residents of Kłodawa and the region.

---

54 Tamże.



*Nagrobek Adama Pieńkiewicza  
na cmentarzu parafialnym w Kłodawie  
fot. Małgorzata Grzanka*